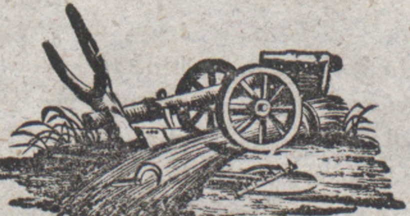
TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

Ora et Labora



Vires unitae agunt

Prenumerata:
W *Warszawie* półrocznie zł. 12; rocznie zł. 24.; na *Prowincyi* półrocznie zł. 15, rocznie 30.

Prenumerować można po wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych, a w *Warszawie* w Kantorze Głównym i po księgarniach.

№ 46. ROK SZOSTY. *Dnia* 15. *Listopada* 1840. *r.*

Rolnictwo.

Niektóre uwagi nad urządzaniem gospodarstw (a).

Od urządzenia gospodarstwa zależy pomyślny, lub nie pomyślny onegóż wypadek.

Wielu gospodarzy przyzna mi to zapewne z własnego, mniéj więcéj stratnego doświadczenia. Dla tego to, przy urządzaniu gospodarstw, należy być nader rozważnym, ostróżnym, oględnym, na bardzo rozmaite stosunki i okoliczności. Co tém bardziéj jest dziś potrzebném, gdzie rolnictwo i połączone z niém odnogi przemysłu, tak dalece naprzód postąpiły, iż podług dawnego sposobu, w rzeczy saméj nader prostego, ale mało obecnie korzystnego, prowadzoném być nie może.

Wprawdzie rolnictwo, jakiego dzisiejsze potrzeby towarzystwa wymagają, potrzebuje znacznie więcéj różnego rodzaju środków pomocniczych; ale téż to pewna, że ich więcéj obecnie doznaje, niż kiedyżkolwiek doznawało. Handel papierami odciąga wprawdzie dziś jeszcze znaczne summy rolnictwu; ale już ani w części tak wielkich odkąd się przekonano: iż kapitały, rozważnie w rolnictwo włożone, lubo czasami mniejszy, przecież pewniejszy przynoszą procent od tych, które w papiery wkładamy. Nadto, wszędzie powstają Towarzystwa rolnicze, oraz różne zakłady kredytowe, najpomyślniéj na rolnictwo działające.

Lecz chcąc urządzić i prowadzić gospodarstwo, jak urządzoném i prowadzoném być powinno, postępować należy koniecznie z czasem, i obeznawać się z wszelkiemi środkami, jakie służą do zapewnienia sobie głównego celu rolnictwa; to jest: *najwyższego czystego dochodu, jaki rola jest w stanie wydać.*

Urządzając gospodarstwo, nasamprzód poznać należy:

(a) Z dziełka: Ueber Landwirtschafts-Einrichtung von K. St. Kümmel, — Kaisel 1840.

1) Okolice i miejscowe stosunki.
2) Klimat, grunt, obszerność i bonitacją onegóż.
3) Szczególniéj obliczyć się z kapitałem obrotowym, jaki mamy do naszéj dyspozycji.

Dwa są główne źródła dochodu rolniczego: *produkcya zboża i produkcya zwierząt domowych.* — Przyzwoite oznaczenie właściwego każdemu z nich miejsca, jak z jednéj strony najpewniejszą jest rękojmią najwyższego czystego dochodu, tak z drugiéj, kamieniem probierczym znajomości rolniczych.

Jak wielki ma wpływ na pomyślny wypadek gospodarstwa, trafne oznaczenie w mowie będącego przedmiotu, dowodzi następujący przykład. Pewien gospodarz, sprowadził z Saksonji gromadę elektoralnych owiec, jak się rozumie znacznym nader kosztem, w tém przekonaniu: iż ze sprzedaży tryków do rozpłodu, bardzo wielkie osiągnie korzyści; albowiem spodziéwał się, iż będzie miał na nie taki odbyt, jaki mają w Saksonji, i te same ceny. Tymczasem nadzieja spełzła na niczém, bo nie zastanowił się nad tém: że w okolicy jego owce nie były jeszcze tak dalece udoskonalone, iżby z korzyścią można do nich używać tak drogich tryków; z resztą, z powodu miejscowych okoliczności, a mianowicie z braku potrzebnych wiadomości, nie zajmowano się tak bardzo poprawą owiec. Cała więc spekulacja upadła i pociągnęła za sobą ogromną stratę. A więc, jeden z licznych przypadków, dowodzących jak oględnym być należy w oznaczeniu głównego źródła dochodu, lub głównéj spekulacji rolniczéj.

Za główną zasadę do oznaczenia: czyli *produkcya zboża*, lub *wychów zwierząt domowych*, ma stanowić główne źródło dochodu, służyć może następująca uwaga:

W krajach bardziéj uprawie roślin zbożowych niźli pastewnych sprzyjających, gdzie przytém ludność jest mała, a na zboże odbyt, mianowicie za granicę, tam *produkcya zboża*, główne stanowić winna źródło dochodu, a *wychów zwierząt* być wyjątkiem, do miejscowości jedynie się odnoszącym. Tak np. wychów bydła rogatego, mianowicie na nabiał, właściwym jest w bliskości miast wielkich, albo téż tam, gdzie uprawa zboża jest zawodna, np. w gruntach zbyt zimnych, sapowatych, a rośliny pastewne bujnie zwykle obradzają.

Ale powtarzamy, jest tu mowa o wychowie zwierząt domowych, jako *głównego dochodu źródła;* albowiem system zbożowy, nie tylko nie wyklucza ich hodowli, ale owszem jest ona główną onegóż podstawą, jedynym środkiem, przez który utrzymać się on zdoła. Gospodarstwo bowiem, na produkcyi zboża ugruntowane, któreby się mogło obejść bez stosownéj liczby inwentarza, jest tak rzadkim wyjątkiem, iż tam, gdzie jest mowa o ogólnych prawidłach, na uwagę bynajmniéj nie zasługuje.

Nadto, wynalezienie takiego stosunku pomiędzy wychowem zwierząt domowych, a uprawą zboża, aby ostatnie największe przyniosło korzyści, jest z jednéj strony najważniejszém, a z drugiéj zaś, najtrudniejszém w rolnictwie zadaniem. Chcąc bowiem takowy stosunek gruntownie oznaczyć, znać potrzeba.

1. Obszérność roli, łąk i pastwisk.

2. Bonitacyą onych; czyli znać: ile każdy gatunek ziemi wymaga nawozu do wydania największéj produkcyi; ile każdy gatunek łąk wydać może siana; ile na każdym gatunku pastwiska wyżywić można zwierząt domowych.

Znając powyższe punkta, wynaleźć potrzeba:

1. Potrzebną massę nawozu do otrzymania najwyższego czystego dochodu.

2. Liczbę i rodzaj inwentarza, przez który téż massę nawozu najtaniéj utworzyć możemy.

3. Nakoniec, oznaczyć ilość i jakość paszy, do wyżywienia téjże liczby inwentarzy potrzebnéj.

Nawóz w ten czas tanio się otrzymuje, gdy produkta zwierzęce płacą zupełnie, lub w większéj części zpożytą paszę. Ztąd to ważnym jest wybór rodzaju zwierząt użytkowych. Tu ma rolnik wybór pomiędzy:

a) wychowem owiec na produkcją wełny;

b) — — na sprzedaż przychowku do rozpłodu.

c) Trzymaniem ich na opas. (Np. skupowanie chudych, a przedawanie wypasionych skopów i t. p.)

d) Wychowem bydła rogatego, dobréj rassy, na przedaż do rozpłodu;

e) Utrzymywaniem krów na nabiał.

f) Wychowem koni i t. p.

Tymczasem, większa część gospodarzy tak nie postępuje. Jedni, wcale nawet nie zastanawiają się nad zebraną paszą i wyżywienie inwentarzy na los puszczają; drudzy zaś, całkiem przeciwnéj trzymają się rachuby. — »Mamy« — mówią — »paszy N. przy największéj oszczędności, (to jest: głodzeniu zwierząt domowych) wyżywiemy inwentarzy liczbę N. — a że jest go N. przeto wypada przedać przed zimą liczbę N.« — Czyli zaś otrzymany nawóz z paszy wystarczy na ugnojenie przestrzeni ziemi, jaka ugnojoną być winna, o to się bynajmniéj nie troszczą. Cóż ztąd wynika? — łatwa odpowiedź: Jeżeli przypadkiem tyle jest paszy, ile potrzeba do wyżywienia dostatecznego takiéj liczby inwentarza, jaka odpowiada obszerności ziemi, wówczas gospodarstwo idzie dość dobrze; lecz przypadek takowy, tak rzadkiém jest dziś zjawiskiem, do tak nadzwyczajnych należy wyjątków, iż ze stu gospodarstw, pewnie zaledwie w jedném ma miejsce. Zwykle zaś, całkiem przeciwny trafia się stosunek; to jest: zebrana pasza, w części tylko odpowiada potrzebie nawozu. W tym razie, rola, w miarę nie domierzwienia, mniejsze wydaje plony; ztąd mniéj paszy, a następnie mniéj nawozu; umniejszenie nawozu, umniejsza znowu paszę i t. d. Widoczna, iż koléj takowa, prędzéj lub późniéj do upadku gospodarstwo prowadzi.

Ze słomy, jak to dobrze praktycznemu rolnikowi wiadomo, i przy największych nawet plonach, nie tworzy się tyle nawozu przez spasienie, ile go potrzeba na zwrócenie ziemi, za wydany produkt; potrzeba tu wziąść w pomoc znaczną przestrzeń dobrych łąk samorodnych i pastwisk żyznych. W braku zaś takowych, wypada niezbędnie obrócić pewną część roli pod uprawę roślin pastewnych. A im więcéj ich uprawiać będziemy, tém téż większe będą plony zboża; albowiem, nie obszerność, ale żyzność roli je wydaje.

Uprawa roślin pastewnych, z jednéj strony jest więc najpewniejszym środkiem do podniesienia zbioru zboża, z drugiéj zaś, powiększa znacznie czysty dochód gospodarstwa, przez produkta zwierzęce, które obok nawozu otrzymujemy. Albowiem, jeżeli dobry uczyniliśmy wybór co do rodzaju zwierząt użytkowych, i przyzwoicie je otrzymujemy, częstokroć dochód z nich przewyższa czysty dochód z roli, przy największych nawet plonach. (Ma się rozumiéć po zbilansowaniu kosztów produkcyjnych zboża. — W ogólności, wtenczas tylko gospodarstwo jest dobrze urządzone, gdy obadwa te źródła dochodu, wzajemnie się wspierając, do coraz wyższego wznoszą się stopnia. Im więcéj inwentarza i ten obficiéj jest karmiony, tém téż więcéj nawozu; im więcéj nawozu, tém więcéj paszy, a następnie większą liczbę zwierząt hodować możemy.

Wielu gospodarzy nie chce dać wiary słysząc: iż gospodarstwo N. posiadające np. 1000. morg. ziemi, przynosi czystego dochodu summę N., ponieważ mając raz jeszcze taką obszerność ziemi, summy takowéj z niéj wyciągnąć nie mogą. Obie strony mogą tu miéć słuszność. Różnicę zaś w dochodzie stanowi to:

że pierwsze gospodarstwo ciągnie zysk z dwóch źródeł: *z produkcji zboża i z produkcji płodów zwierzęcych;* kiedy ostatnie, na jedném tylko zaprzestaje źródle, do tego nędznie utrzymywaném.

Z powyższego się okazuje, jak mylną jest obawa tych, którzy mniemają, iż uprawa roślin pastewnych umniejsza zbiór zboża. Owszem, tylko za ich pomocą, (w braku dostatecznych łąk), można z roli otrzymać najwyższą produkcją. Wprawdzie, ich uprawą możnaby uszczuplić zbiór zboża, gdybyśmy bezpotrzebnie, za nadto wiele ich uprawiali; lecz skoro ją zachowamy w przyzwoitych granicach, to jest: potrzebą nawozu do otrzymania z ziemi najwyższego plonu, zakreślonych, wtedy przypadek powyższy na żaden sposób miejsca mieć nie może. *(Dokoń. w nast. Nrze.)*

O plonie olbrzymiéj pszenicy S. Heleny.

Czytamy w *Bulletin de la Société d'agriculture du Département de l'Herault*, co następuje: — Od r. 1836. uprawiają w Montpellier pszenicę olbrzymią z wys. S. Heleny. W r. 1836 z wysianych 40. ziarn, jedno tylko zeszło i wydało 20. kłosów, w których było 2,000. ziarn. Ponieważ ta roślina wiele miała miejsca, przeto doszła nadzwyczajnéj objętości i wysokości. Słoma była nie ledwie tak gruba, jak łodyżki róży, i służyła do podpiérania słabych roślin.

W r. 1837., wysadzono 78. ziarnek, na 3. cale odległości, w gruncie dość lekkim, nadto drzewami ocienionym, czego to zboże wcale nie lubi; mimo to, plon był nader wielki, gdyż z rzeczonych 78. ziarnek, zebrano 112,000. ziarn (7. kwart po 16,000. ziarn.)

W r. 1838. wysiano 4. stycznia, na przestrzeni 70. stóp r. długiéj i 22. stóp r. szérokiéj, 2000. ziarn. Lubo siew był bardzo późny, jednakowóż plon był znaczny, gdyż wynosił 400. ziarn z jednego; zebrano bowiem 50. kw. po 16,000. z. pięknego zboża; słoma była wysoka 5¼. do 6. stóp. Pszenica ta zdaje się posiadać większą ilość klejstru, aniżeli inne dotąd znane gatunki tego zboża.

Podobne wypadki otrzymało wielu naszych gospodarzy, dla których sprowadzono 170. fun. téjże pszenicy. Niektórzy zebrali przeszło 300. ziarn z jednego. Ci, co ją siali wbrew przepisom, za nadto gęsto, mieli wprawdzie plon mniejszy, ale zawsze w porównaniu do zwyczajnéj pszenicy, bardzo wielki.

W ogólności, pszenica ta, tak mocno zajęła gospodarzy, iż gromadami z odległych nawet stron, zbiegali się oglądać ją na pniu, każdy zaś co ją widział, pragnął choćby cokolwiek uzyskać ziarna. Spodziéwać się więc należy, iż wkrótce uprawa jéj bardzo się upowszechni i może zupełnie oddali wszelkie inne gatunki pszenicy.

Technika.

Wyrabianie świéc stearynowym podobnych, sposobem domowym.

Łój surowy topi się w kotle na wolnym ogniu, by się nie przypalił; rozpuszczony cedzi się przez sito włosiane do naczynia drewnianego. Po niejakim czasie, gdy fusy, czyli męty na spód opadną, łój zaś jeszcze jest płynny, przeléwa się w małych częściach, ale szybko, w wodę zimną; przyczém, zamienia się w pła-

tki, czyli talerzyki, mniéj więcéj grube i obszerne.

Płatki te, wybiérają się z wody za pomocą durszlaka i rozpościérają na płachtach, na wolném powietrzu, w miejscu przewiewném, celem wybielania łoju. Codziennie należy je przynajmniéj raz jeden przewrócić. Po 14. dniach, jeżeli czas jest pogodny, nabiérają lśniącéj białości i są niemal przezroczyste.

Tym sposobem wybielone, topią się z wodą czystą studzienną, (biorąc na 10. funt. talerzyków łoju, 1. kwartę wody) w kotle aż do zawrzenia. Co gdy nastąpi, dodaje się na każde 10. funt. łoju, pół funta ałunu w $\frac{1}{4}$ kwaterce wody, w części (ale nie zupełnie) rozpuszczonego w wodzie, i $\frac{1}{2}$ funt. gipsu palonego i miałko zmielonego. Wszystko to gotuje się razem jeszcze przez kwadrans, przy ciągłém mięszaniu; poczém łój się przeléwa za gorąca do naczynia drewnianego i tak długo w niém pozostaje, dopóki się od wody nie oddzieli, a męty na spód nie opadną; co wszakże w ten czas już następuje, gdy łój jeszcze jest płynny.

Naczynie, do którego łój się przeléwa z kotła, ma kilka otworów, jeden nad drugim, czopikami opatrzonych. — Z tych otwiéra się najprzód najbliższy spodu, celem ściągnienia fusów; poczém spuszcza się woda i wydala, nakoniec łój się ztacza do kotła pobielanego; tu na każde 3.—4. funt. onegóż, dodaje się świéża skórka z jednéj cytryny drobno pokrajana, i łój się rozgrzéwa zwolna bez zawrzenia. — Nakoniec przeléwa się z kotła do naczynia drewnianego, kilkoma otworami w ścianie opatrzonego, z którego, gdy nieco przestygnie, puszcza się jednym z otworów do form świéżych.

Chcąc, by świéce te pięknie się paliły i przyjemną woń wydawały, potrzeba robić knoty z cienkiéj przędzy bawełnianéj, natrzepać je drobnym proszkiem z cukru i kadzidła, i powlec najpiękniejszym białym woskiem, zanim się niemi formy ponaciągają.

Gospodarstwo domowe

O wyrabianiu chleba za pomocą ręki i stosownych maszyn.

(Dokończenie z Numeru 35.)

Nakoniec, sam już sposób pieczenia, ma wielki wpływ na utratę, lub podniesienie wagi chleba, a mianowicie:

1. Ulotnienie wilgoci, a następnie strata na wadze będzie już w ten czas mniejsza, gdy piec zostanie zbytecznie chlebem wyłożony, tak, iż niemal bochenki się z sobą stykają;

2. I w ten czas strata jest mniejsza, gdy chléb idzie w piec, za nadto wypalony; w tym razie tworzy się na powierzchni chleba mocna skorupa i utrudnia ulotnienie się wilgoci.

Co się tyczy jakości chleba, za pomocą różnych maszyn wyrobionego, kommissya uznała takowy za równie dobry, jak wyrobiony rękoma, wyjąwszy tylko ten, do którego użytą była maszyna cylindrowa Cavaliera i Frera; był on bowiem cięższy i mniéj dziurkowaty. Wprawdzie chleb z ciasta, za pomocą maszyn przerabianego, miał kolor i smak nieco odmienny; lecz to pochodziło ztąd, że wszystkie maszyny były jeszcze nowe, zatém mogły mu udzielić smaku i koloru drzewnego.

Maszyny, do téj chwili, do wyrabiania chleba używane, są następujące:

1. Wynaleziona przez Cavaliera i Frera; składa się z ciężkiego walca w dziéży zamieszczonego, który w ten sposób ugniata ciasto, iż się obracając w jednę stronę, robi z niego cienkie płatki czyli tafle, które, za pomocą stosownego przyrządzenia, zsuwają się na spód i za drugim cylindra obrotem, powtórnie są gniecione.

2. Maszyna Sellinguesa, składa się również z dziéży i cylindra wśrodku próżnego, do koła się obracającego.

3. Maszyna Ferranda i Lasgorseksa, również składa się z dziéży i osi poziomo w niéj obracanéj.

4. Maszyna Haizego w tém się różni od poprzednich, iż jéj oś opatrzona jest ramionami, w prostokąt zagiętemi.

5. Maszyna Dawida całkiem się różni od poprzednich. Jest to dziéża czyli okrągłe naczynie ruchome, wewnętrznie opatrzone szufelkami, obracające się do koła będącego w nim apparatu, do ugniatania ciasta służącego; apparat ten ma kształt przewróconego kręgla, opatrzonego ramionami.

Podług zdania rzeczonéj kommissji, maszyna Sellinguesa, jest dobrą do ugniatania ciasta, lecz do zarobienia go nie może być użytą, ponieważ rzadkiego ciasta nie przerabia dostatecznie. Zresztą, jest ona za nadto złożona, aby w razie zepsucia się, bez straty czasu sporządzoną być mogła. Jednakowoż, wielu paryzkich piekarzy zaprowadziło ją u siebie, i zadowala ich zupełnie.

Maszyna Lasgorseksa jest trudną do czyszczenia, a mianowicie podczas pracy; przyczém ręce piekarczyków łatwo na niebezpieczeństwo być mogą narażone.

Zresztą, wszystkie maszyny podobnego składu (z osiami), mają tę wadę, iż ciasto w miarę ugniatania się, mocno przylega do osi, a nawet zbija się w jedno miejsce, z którego bezustannie zbierać je potrzeba za pomocą noży; co także ma swoje trudności i niedogodności.

Zapobiegając temu, p. Lasgorseks dodał do swéj maszyny pewne przyrządzenie, które bez pomocy ręki, zbiéra nagromadzające się zbytecznie w jedno miejsce ciasto i zsuwa je pod oś; jednakże zdaje się, iż to nie korzystnie działa na dobroć produktu. — W doświadczeniu porównawczém, z 209 kil. mąki, otrzymano 813 kil. chleba. Zwyczajnym zaś sposobem, z 209 kil. mąki 874. kil. chleba. Namienić tu wypada, iż do wspomnionych doświadczeń porównawczych, używano jednéj i téj saméj mąki, jednéj massy wody, w téj saméj temperaturze i t. p. Nadto, używano do doświadczeń ręcznych, najbieglejszych w swéj sztuce piekarzy.

Maszyna *Ferranda* dokładnie ugniata ciasto ponieważ prócz krajania go i gniecenia, wprawia je w ruch obiegowy. Dobrze ona także zarabia ciasto; czego, jak powiedzieliśmy, maszyna *Sellinguesa*, niedopełnia. Ferrand dodał do dziéży w niektórych miéjscach podwójne spody, które wypełniając wodą gorącą lub zimną, można podług potrzeby miarkować temperaturę ciasta, co niemałą już jest korzyścią.

Przy doświadczeniu porównawczém, maszyna ta, z 207 kilgr. mąki, wydała 897 kilogr. chleba; za pomocą zaś zwyczajnego wygniatania, otrzymano z 208 kil. mąki, 875 kil. chleba.

Maszyna Haizego bardzo jest podobną do poprzedniéj. Dodane do osi ramiona, powinny być nader mocne; inaczéj, łatwo pękają. Cena jéj jest wprawdzie bardzo umiarkowana; ale z drugiéj strony, wymaga tak częstego sporządzania, iż przez to, znacznie jest droższą od poprzedniéj. Zresztą, odnosi się do niéj wszystko, cośmy o poprzedniéj powiedzieli. — Ostatnia, po wyjęciu osi z dziéży, może bydź użytą

w miejsce zwyczajnéj do urabiania ciasta za pomocą ręki.

W doświadczeniu porównawczém taka się okazała różnica: Z 204 kil. mąki, 992. k. chleba; za pomocą ręki — z 208 kil. mąki, 635. k. chleba.

Maszyna Dawida, przerabia wprawdzie należycie ciasto, które się dostaje pomiędzy szufelki dzieży, a ramiona aparatu; lecz to, co zostaje na samym spodzie i w kątach, wcale się nie ugniata. Zresztą jest ona zbyt złożoną, a do zarabiania ciasta nie zdatna. — Z 207 kil. mąki, otrzymano 749 kil. chleba; zwyczajnym zaś sposobem, 208. k. mąki wydało 500 k. chleba.

Maszyna *Cavaliera i Frera*. Maszyna ta ze wszystkich jest najprostszą, najłatwiejszą do wyczyszczania, najtrwalszą i najmniéj trudną do sporządzenia, gdyż tylko walec może tu być uszkodzony, a który łatwo się wyjmuje i na nowy zamienia. — Zresztą po wydaleniu walca, możnaby użyć dzieży do zwyczajnego postępowania; jednakowoż, stąd jest ona do tego nieco niedogodną, że jest za nadto głęboka.

Z 207. kil. mąki, otrzymano 874 k. chleba; zwyczajnym zaś sposobem, 207 k. mąki wydało 687 kil. chleba.

Podług zdania kommissyi, dla małych zakładów piekarskich, ostatnia maszyna zasługuje na pierwszeństwo, nawet przed maszyną Haizego, ponieważ równie dobrze ciasto przerabia jak inne, a przytém jest nader prostą, niekosztowną i wrazie zepsucia, łatwą do sporządzenia.

Maszyny Lasgorseksa i Ferranda, w wielkich zakładach, gdzie na pośpiechu wiele zależy, mogą być od poprzedniéj stosowniejsze.

Rozmaitości.

O użyteczności katedr rolnictwa.

Kiedy w Niemczech, w pewnym uniwersytecie, proponują zniesienie katedr rolniczych, we Francyi takowe pomnażają. Zaprowadzono bowiem w r. z. professorat rolniczy w Lugdunie, na wzór istnących w Paryżu, w Ruen, Tuluzie, Bezanson i w Bordo. Przy téj sposobności pismo *Echo du monde savant*, czyni następującą uwagę:

» Gdzie istnie system *wielkiéj kultury*, tam nie sprzyjają w mowie będącym katedrom rolniczym, zpowodu, iż one są raczéj za *małą kulturą*, czyli za podziałem gruntu, którego błogie skutki coraz bardziéj się objawiają; uważają bowiem, iż od czasu zaprowadzenia w mowie będących katedr, i polecania małéj kultury, wielu młodych ludzi oddaje się z zapałem i upodobaniem ogrodowéj uprawie małego kawałka ziemi, bądź to własnego, lub dzierżawionego; i z czasem, nietylko przywiązują się do tego rodzaju życia, ale nadto, osiągają odpowiedni, umiarkowanym potrzebom mająteczek.

Wszakże największe upowszechnienie, a nawet wspieranie tego stanu rzeczy, jest głównym interesem rządów. Tym bowiem sposobem, umniejszy się w kraju liczba niedojrzałych pretendentów do sztuk pięknych, pustych spekulantów politycznych i giełdowych, miłośników zgubnych gier azardowych; nakoniec, oddających się rozpuście i próżniactwu miast wielkich; a przytém, ogół produkcyi będzie wyższy

bo ziemia, tylko w miarę starannéj i umiejętnéj uprawy, plony wydaje.

Może kto przytoczy Alzacyę za przykład zbijający powyższe twierdzenie; gdzie grunt najbardziéj jest rozdrobniony, a przecież rolnictwo w nędznym stanie; — tego niezaprzeczamy; lecz to pochodzi ztąd, iż tam, pomniejsi rolnicy, podobnie jak i wielcy, równie niedbale je prowadzą.

O stowarzyszeniach gospodarzy praktycznych.

Całe usiłowania rządowe, jeżeli te mają zamiar polepszenia stanu gospodarstw w kraju, nie mogą być jak tylko mało użyteczne, gdyż pochodzą od ludzi mało praktycznych, i choć czasem mają wiadomości, to tylko w teoryi. — Już na to zgodzono się wszędzie, iż najskuteczniejszym w tym względzie środkiem, są *stowarzyszenia gospodarzy praktycznych*, którzy ożywieni wyższemi uczuciami i miłością kraju swego, łączą się, aby się nawzajem zachęcać do ulepszeń, przez emulacyą, udzielanie się, zapomożki i wszelkie środki, które im podobne towarzystwa nadsuwają i ułatwiają. Już i dla naszego księstwa zabłysnęła jutrzenka nadziei, postępów i ulepszeń, przez to samo, iż w różnych stronach ożywiła się skłonność i uczuć się dała potrzeba, założenia stowarzyszeń ku zachęcie w poprawieniu gospodarstwa i przemysłu. — Aby takie stowarzyszenia mogły wiedzieć, ile mogą zdziałać w kraju, przytaczamy tu wyjątek z raportu działań stowarzyszenia podobnego w jednym obwodzie w Wyższéj Hessyi, zdany w Grünbergu 22 Lipca 1839.

1. 15. chłopców wyuczonych zostało w irregacyi i opatrzonych w potrzebne narzędzia.

2. Medale zachęty i premia pieniężne zostały rozdane tym, którzy ulepszenia w łąkach zrobili.

3. Zakupiono lucernę i esparsetę, i te niżéj ceny rozdano.

4. Zachęcono do poprawy w uprawie roli, i do tego ulepszenia narzędzia sprowadzono, które, po wyprobowaniu, udzielono żądającym.

5. Zaprowadzono modele na gnojówki, i wyuczono ludzi w sposobie najlepszym obchodzenia się z gnojem.

6. Rozdano premia za powiększenie sadów i za zaprowadzenie uprawy roślin handlowych.

7. Zaprowadzono do powyższego wszelkie nasiona, jako konopi z Zelandyi, maku, tytuniu i chmielu.

8. Zaprowadzono weterynarzy, uczonych w leczeniu zwierząt.

9. Zachęcono do paszenia na stajni.

10. Zaprowadzono stacye, gdzie byki, rasę poprawiające, mają.

11. Ułatwiono nabycie lepszych ras bydła.

12. Premie tym dano, którzy najwięcéj poprawili rasy.

13. W celu oszczędzenia opału, zachęcono do zaprowadzenia gminnych pieców do pieczywa.

14. W końcu każdego roku, podaje Dyrekcya towarzystwa przez dziennik do wiadomości publicznéj zdanie sprawy z swoich czynności, i wykaz dochodu i na co ten użyty był.

(*Przew. rol. przem. w ks. Pozn. wychodzący.*)

Drzewo gruszkowe, którego korzeń zbyt głęboko idzie, zwykle bardzo trybuje w gałęzie, a mało owocu miewa. Doświadczenie zaś okazało, iż tam, gdzie pod korzeniami kamienie się znajdowały i przeszkadzały im iść w głąbsz, gałęzie miały tak mało trybów, iż ich obcinać nie było trzeba, lecz tém więcéj owocu. *L.*

Kantor Główny w Starém-Mieście Nro 61 na 1szem piętrze.